

**Zbigniew Jasiewicz**

Instytut Antropologii i Etnologii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

zbigniew.jasiewicz@amu.edu.pl

WŁODZIMIERZ DOPIERAŁA, ANDRZEJ MONIAK, *Pod opieką Szithlamaty. Wyprawa etnograficzna – Indie 1976. Wspomnienia*, Koło: Presilo Studio R. i P. Andre s.c. 2023, ISBN: 978-83-964220-6-4, ss. 125.

Książka powstała w wyniku wyprawy do Indii zorganizowanej i kierowanej przez troje absolwentów poznańskiej etnografii w cztery lata po ich studiach. Przygotowywana była od dawna, o czym świadczy przypomniana przez autorów opinia, którą wystawiłem temuż projektowi w 1978 roku. Wspomnienia mają złożoną strukturę – obok relacji z przygotowań do wyjazdu i esejów z podróży oraz pobytu w wybranych miejscach w Indiach znalazły się szkice poświęcone niektórym uczestnikom wyprawy oraz podwojone opowieści o powrocie i także zdublowane epilogi mówiące o spojrzeniu autorów książki na wyprawę i siebie samych po upływie prawie pół wieku. Zdublowane teksty mają sens. Członkowie wypraw w różny sposób mogą postrzegać doświadczaną rzeczywistość. Rozdział *Polożenie i krótka charakterystyka Indii* podkreśla popularno-naukowy charakter książki. Obok tekstów dwóch głównych autorów, Włodzimierza Dopierały i Andrzeja Moniaka, mieszczą się w niej również wypowiedzi dwóch studentów, uczestników wyprawy, Kazimierza Dawidczyka i Krzysztofa Ścisłego. Książkę kończą aneksy zawierające zdjęcia z wyprawy, a także kopie dokumentów związanych z jej przygotowaniem, poprzedzone komentarzem odautorskim. Ta rozbudowana struktura świadczy o próbie połączenia opisu faktów z ich indywidualną interpretacją; czasu wyprawy ze wspominaniem o niej.

Wyprawa, która wyruszyła spod Poznania 22 września 1976 roku autem ciężarowym Star 244, powróciła do kraju w styczniu 1977 roku. Liczyła jedenastu uczestników, w tym absolwentów etnografii Włodzimierza

Dopierałam uznanego za „wodza”, Andrzeja Moniaka i Henryka Soję, studenta etnografii Krzysztofa Ścisłego, reżysera i operatora filmowego Jerzego Bezkowskiego, lekarza weterynarii Wojciecha Frąka, ekonomistkę Andrzeja Suszyńskiego, studenta archeologii Kazimierza Dawidczyka, studenta biologii Andrzeja Sośnickiego i dwóch kierowców Andrzeja Laska i Ryszarda Babczyńskiego. Miała zatem skład zróżnicowany, odzwierciedlający potrzeby związane z przygotowaniem wyprawy i jej pracami w Azji. Jej instytucjonalnymi patronami były Katedra Etnografii UAM i Oddział Koszaliński Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, a jednostkami wspierającymi, które jednocześnie oddelegowały do wyprawy swoich przedstawicieli, były Wielkopolski Ogród Zoologiczny w Poznaniu i Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi. Patronaty były konieczne, ponieważ pozwalały uzyskać zezwolenia i pomoc materialną, także finansową. Najważniejsza jednak była determinacja, pomysłowość i wytrwałość trzech absolwentów poznańskiej etnografii.

Podobnie jak zróżnicowany był zespół, tak i zróżnicowane były cele wyprawy. Dodatkowo musiały uwzględniać wymagania stawiane przez sponsorujące i popierające ją instytucje. Obok celu najważniejszego, czyli obserwacji etnograficznych, pojawiły się więc i inne, choć z nim niesprzeczne: gromadzenie obiektów dla muzeów etnograficznych i kręcenie filmów o treściach etnograficznych. Wykraczały poza nie cele wyznaczone przez Ogród Zoologiczny, które osiągnięto jedynie częściowo.

Wyprawa przez Turcję, Iran, Afganistan oraz Pakistan dotarła do Indii, głównego terenu badań. Przebywała w trzech prowincjach: Pendżab, Radżastan i Gudżarat. Program założony różnił się od zrealizowanego, co jest zrozumiałe, biorąc pod uwagę warunki, w jakich działała wyprawa. Wstępne plany pokrzyżowała m.in. niewielka znajomość docelowego terenu. Zespół co prawda wybrał na konsultanta Krzysztofa Wolskiego z Muzeum Etnograficznego w Krakowie, który podróżował już po Afganistanie, Pakistanie i Indiach, ale Wolski – przyzwyczajony do wypraw w pojedynkę – nie rozumiał potrzeb grupy. Szeroki program badań stacjonarnych został ograniczony do dwóch punktów: wioski zamieszkałych przez Bhillów w górach Arawali i osad nadmorskich na półwyspie Kathijawar w Gudżaracie. W Ujdapurze w Radżastanie cenny był kontakt

z Instytutem Folklorystyki i tamtejszym muzeum, którego pracownik, Bagore Ki Haveli, opiekował się wyprawą i razem z zespołem wyjeżdżał na teren zamieszkały przez Bhilów. Wyprawa biwakowała przez dłuższy czas w New Delhi na kempingu skautów. Powróciła do kraju w styczniu, z portu Pahlawi w Iranie, przez morze Kaspijskie, do Baku, stamtąd przez Kaukaz, Ukrainę i Białoruś, aż do Poznania.

Najbardziej interesujące dla mnie – jako ówczesnego pracownika Katedry Etnografii UAM, uczestnika wyprawy z tejże Katedry do Afganistanu „EWA 76” i historyka etnografii/etnologii – są te fragmenty książki, które przedstawiają motywacje uczestników wyprawy „Indie 76”, przygotowania do wyjazdu, jego przebieg i rezultaty. Wyprawy pozaeuropejskie w latach 70. i 80. XX wieku były przecież istotnym elementem naszej dyscypliny. Do ich organizacji skłaniał program studiów etnograficznych. Łączył zainteresowania kulturą ludową własnego kraju z dążeniem do poznania kultury ludów pozaeuropejskich. Jego ważny element stanowiły wykłady i seminaria nazywane „Zagadnienia z etnografii powszechnej” lub „Etnografia społeczeństw pozaeuropejskich”. Uczestnikiem takiego seminarium prowadzonego w Katedrze Etnografii UAM przez prof. Marię Frankowską był Andrzej Moniak, jeden z inicjatorów wyprawy do Indii. Przygotował w jego ramach w roku 1972 pracę magisterską *Problemy akulturacji u Indian Aymara na boliwijskim Altiplano*.

Eksplozja uniwersyteckich wypraw, zresztą nie tylko etnograficznych, nastąpiła w latach 70. i trwała jeszcze przez lata 80. XX wieku. Była możliwa w warunkach pewnej liberalizacji politycznej w państwie. Wyprawy motywowało przekonanie o konieczności usunięcia braków na zaniedbanym dotąd polu dyscypliny. Były także pragnieniem przezwyciężenia syndromu zamknięcia, zakończenia izolacji kraju po II wojnie światowej, przełamania dotychczasowych barier przestrzennych i mentalnych, po prostu chęcią zobaczenia świata. Szczególnie owocny był rok 1976. Nasza Katedra Etnografii zorganizowała i wspierała w tamtym roku kilka ekspedycji – obok „Indii 76” także wyprawę do Afganistanu „EWA 76” i „Afrykę 76”.

Książka wyczerpująco opisuje przygotowania do wyprawy – opowiada o tym rozdział *Organizacja i program*. Trwały dwa lata i wymagały

pracowitości oraz pomysłowości. Wyzwaniem było, w czasie niedoboru, zdobycie auta, żywności, odzieży, leków, sprzętów, odpowiednich pozwoleń, funduszy, w tym jakże trudno dostępnych dewiz. Organizatorzy dotarli do wielu instytucji: zakładów pracy, wojska, muzeów. Wysłali w tym celu około 1500 pism i odbyli niezliczoną liczbę wizyt. Przekonali Wytwórnię Filmów Oświatowych w Łodzi i uzyskali udział w wyprawie profesjonalnego operatora i reżysera, zaopatrzonego w odpowiedni sprzęt i środki finansowe. Cenne dla poznania czasów, w których zorganizowano wyprawę, są umieszczone w książce kopie związanych z nią dokumentów, m.in. spisy wywożonej żywności z „konserwą gatunkową mieloną – 100 kg”, wojskowym „chlebem w puszkach – 100 kg” i „kawą Inka – 25 kg” (s. 189). O kontaktach między organizatorami wypraw związanych z Katedrą Etnografii UAM świadczy kopia pisma: „Komitet Organizacyjny SEE Afryka 76 przekazuje na rzecz Ekspedycji do Indii 120 puszek chleba konserwowanego /ca 240 kg/. W zamian SEE Afryka 76 otrzymuje od Ekspedycji Indie 150 kg kasz” (s. 184).

Autorzy książki nie ukrywają trudności, z którymi borykała się ekspedycja, a które dotyczyły także wielu innych podobnych projektów. Jedną z nich były liczne awarie samochodu nieprzystosowanego do jazdy w trudnych warunkach terenowych. Inną brak tłumaczy z miejscowych języków, który przewyciężony został jedynie w Udajpurze, gdzie opiekował się wyprawą pracownik tamtejszego muzeum i jeździł z nią do wiosek Bhilów. Brak znajomości miejscowych języków skutkowało, tak w tej wyprawie, jak w wielu innych, zdominowaniem tekstów umieszczonych w książce przez opisy pochodzące z obserwacji, a nie z wywiadów. Świadczy o tym choćby zdanie dotyczące kobiet u Bhilów: „Liczba bransolet najprawdopodobniej oznacza zajmowaną pozycję społeczną i prestiż” (s. 50). W opowieści z własnego doświadczenia miejsc i ludzi zręcznie wplecione zostały informacje z literatury. Wyprawy „koczujące”, z krótkim czasem przeznaczonym na badania stacjonarne, miały świadomość niedosytu informacji. W książce znajdujemy stwierdzenie dotyczące miejsc oglądanych w Delhi: „Czasami odnosi się wrażenie, że oglądamy je powierzchownie” (s. 50). Taka uwaga może pojawić się w tekstach uczestników wielu innych wypraw tego czasu. Dostrzeżone

zostały i potwierdzone napięcia wewnątrz zespołu, m.in. występujący także w innych wyprawach syndrom „łodzi podwodnej” dotyczący ludzi oderwanych od swoich środowisk, skazanych na długotrwałe przebywanie ze sobą. Jeden z autorów napisał: „Mamy siebie wyraźnie dość. Niestety trzeba będzie wracać razem” (s. 82)<sup>1</sup>.

Wyprawy, w tym „Indie 76”, były ważne dla środowisk, które je organizowały oraz szerzej, dla społeczeństwa. Stanowiły wyzwanie dla grup studenckich, poszerzały program studiów, wzbogacały zbiory muzealne. Z materiałów ekspedycji „Indie 76” jej uczestnik, Krzysztof Ścisły, napisał pracę magisterską: *Bhilowie – kontynuacja i zmiana kulturowa w warunkach intensywnych kontaktów interetnicznych*. Do muzeów w Poznaniu i Krakowie dostarczono 164 obiekty etnograficzne. Powstały filmy, m.in. *Bhilowie* i *Bogowie hinduizmu*. Przywieziono kilka tysięcy zdjęć, także dzienniki. Po powrocie ogłoszono wiele prelekcji przed spragnioną wiedzą o świecie publicznością, urządzono wystawy z pokazem fotografii i obiektów etnograficznych z terenów, na które dotarła wyprawa, pojawiły się wywiady i artykuły prasowe. Według jednego z uczestników projektu największym sukcesem była sama podróż – doświadczenia nabyte w trakcie jej przygotowywania i realizacji, które wpłynęły na kształtowanie się osobowości członków zespołu. Sukcesem jest także opublikowana po latach, recenzowana tu książka. Jest ważnym źródłem wiedzy o wyprawach etnograficznych organizowanych w latach 70. oraz świadectwem wytrwałości jej autorów i dowodem na doniosłe znaczenie tego wymagającego projektu w ich życiu.

---

<sup>1</sup> Przy okazji warto sprostować dostrzeżone w książce błędy: nie Elbrus (s. 36, 119), a Elburs w północnym Iranie; nie dromadery (s. 37), a baktriany, wielbłądy dwugarbne w Azji.